

Chudzyński, Marian

Społeczeństwo ziemi gostynińskiej w okresie Powstania Styczniowego

Notatki Płockie 12/1-41, 55-59

1967

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

trudnienia, funduszu płac i wskaźniki udziału kosztów w wartości produkcji. Ich realizacja wymaga szukania i uruchomienia rezerw w środkach postawionych do dyspozycji najmłodszego ale i najnowocześniejszego przedsiębiorstwa przemysłu rafinerii nafty w kraju.

Każda ocena osiągnięć minionego okresu oraz perspektyw rozwojowych na następny okres zawiera w sobie zawsze próbę prawidłowego zbilansowania dodatnich i ujemnych zjawisk oraz oszacowanie ich wpływu na bieżącą sytuację przedsiębiorstwa i jej dalsze kształtowanie się. Opracowana ocena I etapu budowy MZRiP wypada wyraźnie korzystnie. W dalszej ich działalności będą uwzględnione te wszystkie elementy, które w I etapie złożyły się na pomyślne ukształtowanie wyników działalności MZRiP i powinny nadal wpływać dodatnio w następnym etapie. Analiza przyczyn opóźnień inwestycyjnych czy nierównomiernych realizacji zadań w działalności eksploatacyjnej, które również niekiedy występowały, będzie stanowić dodatkowe źródło uzyskania lepszych efektów w drugim etapie. Program inwestycyjny II etapu poważnie przekracza zadania inwestycyjne I etapu i jest szczególnie

trudny. Dotychczasowy system organizacji wykonawstwa inwestycji nie gwarantuje terminowego oddania planowanych obiektów. Szybkie i zdecydowane zmiany będące konkretyzacją i realizacją wytycznych zawartych w uchwałach VI Plenum KC PZPR a zmierzające do usunięcia niedomagań towarzyszących dotychczas procesowi inwestycji są konieczne. Obok ogromnych zadań inwestycyjnych występują w II etapie bardzo trudne zadania produkcyjne. Wykonanie tych zadań musi być powiązane z poprawą efektywności gospodarowania, z konsekwentną realizacją usprawnień wprowadzonych w gospodarce MZRiP, jej wyższą rentownością ze szczególnym uwypukleniem lepszej organizacji oraz bardziej rytmicznej i wydanej pracy w myśl uchwał VII Plenum KC PZPR. W konkluzji formułując pozytywną ocenę I etapu budowy nasuwa się stwierdzenie, iż w każdym szybko rozbudowanym przedsiębiorstwie, nie tylko typu kombinatu, po przebyciu pierwszego etapu podstawowego wzrostu następuje okres przechodzenia do bardziej intensywnych metod osiągania wzrostu i znacznie wyższej jakości produkcji oraz wyższej rentowności.

MARIAN CHUDZYŃSKI

· SPOŁECZEŃSTWO ZIEMI GOSTYNIŃSKIEJ W OKRESIE POWSTANIA STYCZNIOWEGO

Na wiadomość o mającym wybuchnąć powstaniu narodowym w nocy z 22 na 23 stycznia 1863 roku robotnicy jednej z największych papierni na terenie Królestwa Polskiego w Soczewce zorganizowali się w oddział powstańczy¹⁾ i pod osłoną nocy styczniowej podążyli z Soczewki starym traktem na Radziwie, aby wziąć udział w wypędzeniu z Płocka carskiej załogi. Rosjanie bojąc się ewentualnej pomocy zza Wisły już wcześniej rozebrali most i w ten sposób uniemożliwili powstańcom z gostyńskich wzięcie udziału w szturmie na miasto.

Podobny pozytywny stosunek do powstania okazali również robotnicy licznych cukrowni. Robotnicy cukrowni z okolic Żychlina wypędzili wraz z powstańcami warszawskimi carską załogę z miasta w dniu 22 stycznia. Kiedy w pierwszy dzień powstania zjawił się w Sannikach, Stefan Skupiński, reformata — powstaniec z niedalekiego klasztoru w Szczawinie, znalazł szybko zrozumienie u sannickich robotników cukrowni. Na apel brata-reformata robotnicy tworzą oddział powstańczy. Wielu spośród robotników wymienionej cukrowni bierze udział w szturmie na carską załogę w Gąbinie w nocy z 25 na 26 stycznia.

Szczególnie wrażliwą na apel zakonnika Skupińskiego okazała się młodzież fabryczna. Jak podaje Dziennik Powszechny z dnia 31 stycznia 1863 roku „Wezwaniu (zakonnika — przyp.

autora) cała niemal młodzież fabryczna zadość uczyniła”.

Również ludność miast i miasteczek na terenie ziemi gostyńskiejskiej w większości była przychylnie nastawiona do powstania i walczących powstańców. Wielu mieszczan z Gostynina, Gąbina, Kiernozi i Osmolina znalazło się w szeregach powstańczych. Wielu też mieszkańców przetrzymywało i chroniło u siebie powstańców. Za czynne poparcie powstania przez ludność Osmolina władze carskie odebrały temu miastu prawa miejskie. Od tego czasu datuje się powolny upadek gospodarczy miasteczka.

Za pozytywny stosunek do powstania mieszczan gąbińskich władze carskie nałożyły na mieszkańców Gąbina aż 3-krotnie kontrybucję po 2500 rubli, którą w najbardziej okrutny sposób ściągano za każdym razem z biednej ludności Gąbina²⁾.

Ludność miast musiała też przyglądać się egzekucjom, wykonywanym przez carskich żołnierzy na najlepszych synach powstania, walczących na ziemi gostyńskiejskiej.

Pięknie zapisały się w dziejach powstania kobiety. Pomagały sprawie powstania przez prowadzenie małych szpitali i domów chorych. Wiemy, że takie szpitale istniały w Gostyninie i Gąbinie.

Za prowadzenie szpitala dla powstańców zostały aresztowane w grudniu 1863 roku z Gą-

bina: Maria Wojciechowska, Jadwiga Wiśniewska, Teofila Sumińska, Józefa Kosoborowicz, Jadwiga Wilczyńska, a także rabin gabiński Icek Plucer³⁾).

Ogółem z Gębina i okolicznych wiosek w maju 1864 roku aresztowano ponad 60 osób. Przeważnie byli to powstańcy, którzy wrócili do swych domów po upadku powstania. Nie brakowało też rządców i pisarzy z folwarków powiatu gostyńskiego, którzy pomaszzerowali w szeregi powstańcze. Również wielu właścicieli ziemskich, głównie w pierwszych miesiącach powstania, pomagało materialnie powstańcom. Zaopatrywali oddziały w żywność dla ludzi i w paszę dla koni. Podejrzani o sprzyjanie sprawie narodowej dziedzice byli poddawani represji ze strony władz rosyjskich. Majątki ich były przeważnie palone i równane z ziemią. Z rozkazu władz rosyjskich zostało spalonych szereg folwarków na terenie ziemi gostyńskiej: Słup, Malina, w gminie Pacyna; Reszki, Waliszew, Kunki w gminie Szczawin⁴⁾. Pod koniec 1863 roku represje jeszcze bardziej wzmożono w stosunku do właścicieli folwarków. Wydano specjalne zarządzenie, w myśl którego właściciela majątku uczyniono odpowiedzialnym za każde wykroczenie, jakie zdarzy się na obszarze jego majątku.

W początkach lutego 1864 roku na obszarze majątku Kamień koło Gębina powstańcy zabili kolonistę niemieckiego, prawdopodobnie za spiegotstwo i współpracę z carskimi władzami.

W myśl wyżej wymienionego zarządzenia dowódcą wojsk rosyjskich okręgu wrocławskiego, ksiądz Emil Wittgenstein nakazał całkowicie zniszczyć dwór w Kamieniu. Nawet wyposażenie pałacu w postaci drzwi, okien i mebli zebrano przed pałacem i oddzielnie spalono. Natomiast bydło i konie sprzedano na jarmarku w Kutnie. Tej pacyfikacji musieli przyglądać się okoliczni chłopci. Czterech ludzi, podejrzanych o zabójstwo kolonisty przewieziono do Gębina i tu powieszono⁵⁾. Powyższe miało odstraszyć mieszkańców Gębina i okoliczne wioski od wspomagania upadającego ruchu narodowego. Nazywało się to „wysuszeniem środków pieniężnych powstania”⁶⁾. Postawa chłopów w stosunku do powstania w powiecie gostyńskim była różna. Na terenie tym zdarzył się bardzo drastyczny wypadek. 23 stycznia, a więc w pierwszy dzień powstania do wsi Sanniki przybył brat-kwesterarz z klasztoru Reformatów ze Szczawina Kościelnego, Stefan Skupiński⁷⁾. W szybkim czasie zorganizował oddział powstańczy z robotników sannickiej cukirowni, jak już zresztą była o tym mowa wyżej. Nie znalazł jednak mimo przekonywania zrozumienia wśród chłopów. Wszędzie zamykano przed nim drzwi. Zdolnych do powstania mężczyzn zupełnie nie spotykał. Chciał widocznie podzielać na chłopów strachem. Kobiętę, która nie chciała powiedzieć, gdzie znajduje się jej mąż przebił nożem, a następnie kazał spalić jej dom i stodołę. Oburzenie chłopów było olbrzymie. Następnego dnia na terenie sąsiadującej z Sannikami wsi Krubin chłopcy schwytali

porywczego zakonnika Stefana Skupińskiego i zamordowali go kłonicami od wozu⁸⁾. Był to, jak zaznacza prof. Stefan Kieniewicz, „jeden tylko, ale bardzo drastyczny wypadek krwawego starcia pomiędzy powstańcami a ludem. Było to wydarzenie fatalne, w którym słuszność, o ile sądzić można, nie leżała na pewno po stronie powstańców”⁹⁾.

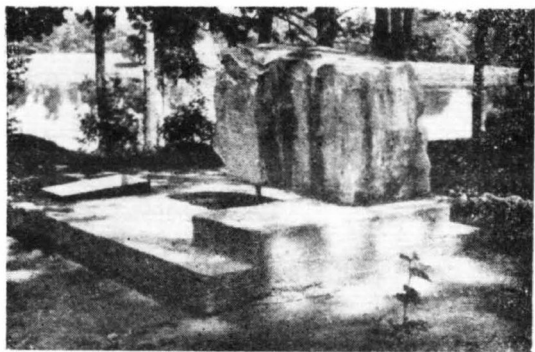
Historiografia burżuazyjna przytaczała prawie zawsze wydarzenie w Sannikach i Krubinie dla podkreślenia negatywnej postawy chłopów w stosunku do powstańców i do samej idei powstania. Nie chciała jednak dostrzec ostrego konfliktu klasowego, jaki istniał pomiędzy chłopami sannickiej wsi i dworem, należącym do Prusaka. To właśnie Prusak w latach trzydziestych i czterdziestych dziewiętnastego wieku przeprowadził regulację dóbr i wyrugował wiele rodzin chłopskich, pozbawiając ich ziemi. Pomimo upływu lat konflikt istniał dalej. Podobnie, jak w innych stronach Królestwa Polskiego chłopci tutejsi przyjmowali manifest uwłaszczeniowy Rządu Narodowego z niedowierzaniem: „Czy nie będzie tak jak za Kościuszki bywało, a potem nie dali”. W oczach chłopów Reformat ze Szczawina reprezentował interesy dworu, stąd niedowierzanie, nieufność i bierność wśród chłopów. I tu doszliśmy do źródła sannickiej tragedii. W związku z powyższym warto dodać, że istnieje też odmienna relacja o wypadkach w Sannikach¹⁰⁾.

Ale masy chłopskiej nie wolno nam rozpatrywać jako całości, a przede wszystkim nie wolno nam generalizować stosunku chłopów do powstania. Byli i tacy chłopci, którzy na apel Rządu Narodowego podążyli już w pierwszych dniach walki w szeregi powstańcze. W dwa dni po wypadku w Sannikach z odległej od tej miejscowości o trzy kilometry Wólki, chłop pańszczyźniany Łukasz Cieślak¹¹⁾ bierze udział w napadzie powstańców na stacjonujące w Gębiniu wojsko rosyjskie w nocy z 25 na 26 stycznia. Nazwisko jego do dziś jest wymawiane z szacunkiem i podziwem. Do szeregów partii powstańczych działających w Gostyńskim powędrowały dziesiątki chłopów ze wsi i z małych miasteczek. Z biegiem czasu kiedy chłopci się przekonali, że zapowiedzi manifestu uwłaszczeniowego są wcielane w życie, wzrasta wciąż udział ludności wiejskiej w powstaniu. Oskar Awejde w swych zeznaniach stwierdził, że w powiatach: warszawskim, gostyńskim i wrocławskim dowódcy w niektórych okresach odprawiali do domów dla braku broni po 1000 ochotników chłopskich tygodniowo¹²⁾. Byli to głównie chłopci bezrolni, parobcy, wyrobnicy, kopiarze oraz służba folwarczna. Chcieli poprzez swój udział w powstaniu poprawić swój los, a przede wszystkim szli do powstania po to, aby otrzymać na własność ziemię. Często pociągał ich przykład i urok bohaterów dowódców walczących na terenie ziemi gostyńskiej i w sąsiednich, takich jak: Edmund Callier, Emeryk Syrewicz, Józef Łakiński i inni.

Poza tym chłopci dostarczali powstańcom żywności i podwód, często służyli za przewodników. Niejednokrotnie też chłopci ukrywali powstańców przed żołnierzami carskimi i strażnikami ziemskimi. Ludność chłopska wspomagająca powstanie była narażona na późne szykany i represje ze strony władz carskich i wojska.

Ze szczególną wrogością ustosunkowali się do powstania styczniowego koloniści niemieccy zamieszkujący w miastach i wsiach ziem gostyńskich. Koloniści-chłopi ze wsi Lwówek, gminy Sanniki, schwyтали dwóch mieszczan idących z Osmolina w szeregi powstańcze: Stanisława Drozdowskiego i Antoniego Jagielskiego. Chcieli ich zakopać żywcem. „Uratował” niedoszłych powstańców patrol kozacki, który zabrał wymienionych do Gąbina, a następnie do więzienia płockiego¹³⁾.

Po bitwie pod Gaśnem koloniści znowu schwyтали 16 rannych powstańców i odwieźli ich do Gostynina. W czasie drogi dwóch spośród nich zmarło.



Pomnik we wsi Gaśno wzniesiony na miejscu tragicznej śmierci 49 powstańców w dniu 12 marca 1863 roku

Fot. E. Lazowy

Koloniści, jak już była o tym mowa w poprzednim artykule¹⁴⁾, naprowadzili Rosjan na szeregi powstańców od strony lasu w czasie bitwy pod Kunkami w dniu 15 maja oraz pod Zdworzem w dniu 17 maja 1863 roku. Przyczynili się w ten sposób bezpośrednio do klęski polskich powstańców. Istnieje nawet wersja, że to koloniści-chłopi niemieccy z Krubina i Lwówka zabili brata-kwestarza Skupińskiego z klasztoru Reformatów ze Szczawina za nawoływanie do powstania sannickich i krubińskich chłopów w dniu 23 stycznia¹⁵⁾.

Powszechnie współdziałali z zaborcą przede wszystkim bogaci koloniści niemieccy. Za zdraziecki stosunek do powstania władze powstańcze karzą kolonistów z całą bezwzględnością. Stracono przez powieszenie wielu wrogów ruchu narodowego. Między innymi powstańcy wieszają właściciela młyna w Golonce koło Gąbina, Krzysztofa Milajzera; mieszczanina gąbińskiego, Nirderberga z Grabia Niemieckiego; kolonistę nieznanego nazwiska z Kamienia w początkach 1864 roku i wielu innych.

Sporo szpiegów niemieckich działających na szkodę powstania oddaje się w stałą opiekę wojska rosyjskiego i strażników ziemskich. Do

nich należał m. in. Jan Radke, Robert Talman, Karol Fiszer¹⁶⁾.

Obok Niemców spotykamy niestety także kilka nazwisk polskich szpiegów. Władze powstańcze za współpracę z Rosją wieszają w dniu 14 czerwca 1863 r. prowadzącego kancelarię sądu w Gąbinie, Józefa Paprockiego. W innym czasie został stracony niejaki Zalewski z Gąbina oraz Gibryszewski z Gostynina. Ten ostatni — za wydanie w ręce Rosjan sztabu partyzanckiego jednego z rozbitych oddziałów ukrywającego się w Gaśnem¹⁷⁾.

Natomiast ludność żydowska była w stosunku do powstania przeważnie pozytywnie ustosunkowana, pomagała powstańcom, dzieliła się z nimi ostatnim kawałkiem chleba. Należy jeszcze dodać, że wielu mieszkańców ziem gostyńskich zaciągnęło się do szeregów powstańczych na innych terenach Królestwa Polskiego, między innymi na terenie województwa płockiego walczyło 15 Polaków z pow. gostyńskiego, z tego 3 osoby reprezentowały środowisko miejskie, a 4 osoby rekrutowały się ze środowiska obszarowego. Dwie osoby za udział w powstaniu w Płockiem skazano na zesłanie na daleką Syberię¹⁸⁾.

Również sporo mieszkańców Gostynina i powiatu walczyło w partii Kazimierza Mieleckiego na terenie powiatu włocławskiego¹⁹⁾. Zie-



Tablica na pomniku w Gaśnem upamiętnia bohaterską walkę oddziałów powstańczych walczących na terenie ziem gostyńskich

Fot. E. Lazowy

mia gostynińska miała podobnie, jak pozostałe powiaty Królestwa Polskiego swe władze powstańcze. Naczelnikiem powstania na powiat został mieszczanin gostyniński, Migdalski, skarbnikiem powiatowym, Jan Higersberger — dziedzic z Rataj, naczelnikiem żandarmerii był Pauliński. Został on powieszony przez Rosjan. Kurierem powstańczym przewożącym rozkazy Rządu Narodowego do oddziałów walczących w powiecie był 14-letni chłopiec narodowości niemieckiej, Adolf Ristof. Funkcję łącznika spełniał z prawdziwym poświęceniem i oddaniem. Łącznikiem pomiędzy działającymi partiami w powiecie a naczelnikiem powiatu był 22 letni mieszkaniec Gostynina, Mazurkiewicz²⁰⁾.

Również Rosjanie mieli władze, które zwalczały z całą bezwzględnością powstanie. Najpierw naczelnikiem wojennym był pułkownik Hoperskow, później major Dobrowolski, a następnie pułkownicy Burhardt i Hagenmaister²¹⁾. Naczelnikiem cywilnym powiatu w okresie powstania był Jan Oświecimski. W wyniku licznych potyczek stoczonych pomiędzy powstańcami a oddziałami rosyjskimi na terenie ziemi gostynińskiej, jak również częstego zjawiania się powstańców i wojska rosyjskiego we wsiach i miastach prawie całkowicie zamarło życie gospodarcze powiatu. Przestały zupełnie lub odbywały się bardzo rzadko jarmarki i targi w Gostyninie, Gąbinie, Osmolinie i Kiernozi. Okoliczni chłopcy bali się przyjeżdżać na targ, gdyż prawie zawsze wpadały wojska rosyjskie i zabierały furmanki chłopskie na podwoje.

W Archiwum Akt Dawnych zachowała się prośba Żyda M. J. Warszawskiego z Gostynina o zmniejszenie mu opłaty za pobór targowego za rok 1863. Wspomiany motywuje to tym, „...że miasto jest prawie obleżone zupełnie i nikt do niego nie przybywa, a przeciwnie ubyto dużo z miasta — gdy wydany został nakaz wczesnego zamykania szynków i nie wychodzenia wieczorem i nocną porą z domów”²²⁾.

I dalej — „wojsko (rosyjskie — przypisek

autora) ścigając powstańców, niemal co tydzień, a zawsze w dzień targowy przechodziło przez miasto, lub przychodziło na noclegi, nieraz przytrafiało się, że potrzebując podwód łapali z rynku włościan i odjeżdżali dalej, z czego potem następstwo było takie iż wcale do miasta nie przyjeżdżali i długo bardzo w dzień targowy, rynek był próżny, obecnie skoro wojsko stanęło na stały postój, rzecz ta wcale się nie zmieniła”²³⁾.

Powyższe fakty dostatecznie odzwierciedlają atmosferę panującą na terenie ziemi gostynińskiej w okresie powstania styczniowego. Władze rosyjskie dla utrzymania w posłuszeństwie wobec caratu ludności powiatu gostynińskiego przysłały do Gostynina na stałe wojsko. Pułk strzelców przebywał w tym mieście do chwili wybuchu wojny rosyjsko-japońskiej, tj. do roku 1904.

Wielu powstańców pochodzących z powiatu gostynińskiego oddało swe życie w walce o wolność Ojczyzny. Na terenie powiatu zachowały się do dziś 4 mogiły powstańców²⁴⁾.

Jedna — to miejsce tragicznej śmierci 49 powstańców z partii Łąkińskiego we wsi Gašno z pamiętnej bitwy 12 marca 1863 roku.

Na mogile na skraju lasu wzniesiono w 1924 roku pomnik dla uczczenia poległych. W 1941 roku pomnik zniszczyli hitlerowcy. Pomnik został ponownie odbudowany w 1963 roku w związku z obchodzoną 100 rocznicą powstania styczniowego.

Druga mogiła znajduje się na miejscu bitwy z dnia 7 marca 1863 roku przy drodze Krzywie — Choinek, w Słubicach jest mogiła 5 powstańców z bitwy 13 grudnia 1863 r.

Poza tym na cmentarzu w Gąbinie znajduje się pomnik na grobie 6 powstańców. W okresie okupacji hitlerowskiej Niemcy zniszczyli groby powstańcze w Sannikach i Gostyninie. Ogółem wszystkie mogiły na terenie ziemi gostynińskiej kryły w sobie ponad 70 ciał bohaterskich żołnierzy powstania styczniowego.

PRZYPISY

1) Chudzyński Marian. *Powstanie styczniowe w powiecie gostynińskim*, „Notatki Płockie”, nr 25 z 1963 r., s. 10.

2) Wojciechowski Czesław. *Powstanie styczniowe na terenie powiatu gostynińskiego*, Życie Mazowsza, nr 2 z 1935 r., s. 42.

3) j. w.,

4) j. w., s. 41.

5) Kieniewicz Stefan. *Sprawa włościańska w powstaniu styczniowym*, Wrocław 1953 r., s. 356.

6) j. w.,

7) Przyborski Walery. *Dzieje 1863 roku*, Kraków 1897, t. II, s. 320.

8) j. w.,

9) Kieniewicz Stefan. j. w., s. 272.

10) W niektórych źródłach podaje się, że chłopcy z Krubina i Lwówka zabili 2 emisjonariuszy Tymcza-

sowego Rządu Narodowego, z których jeden miał być zakonnikiem z Warszawy, a nie ze Szczawina. Istnieje jeszcze inna relacja o wypadkach w Sannikach. Podaje ją za Zbigniewem Stankiewiczem, który w artykule pt. „Ruch chłopski podczas powstania styczniowego” (Przegląd Historyczny, zeszyt 2, t. L z 1959 r., s. 276—277) przytacza raport gubernatora cywilnego z końca lutego 1863 r., mówiący o wydarzeniach w Sannikach. A oto wyciąg z wymienionego raportu:

„Na zasadzie zebranych drogą prywatną wiadomości gubernator cywilny doniósł w swoim czasie o naszym 23 zeszłego miesiąca w Sannikach wypadku zabicia tamtejszej włościanki (Durmaj) za niewskazanie gdzie jej mąż się znajduje i podpalenia chaty i stodoły, spełnienie czego przypisano przybyłemu do Sannik w towarzystwie kilku ludzi uzbrojonych ks. Reformatorowi ze Szczawina, imieniem Stefan, tudzież o zamordowaniu dnia następnego tegoż księdza przez

włościan sannickich. Wypadek ten nabrał rozgłosu przez umieszczenie go w „Dzienniku Powszechnym”. Tymczasem zebrane w drodze urzędowej o tym wypadku wiadomości przedstawiają go w innym świetle, prostując podane o nim pierwotne fakta, z tym: że sprawcą śmierci rzeczony włościanki był nie ks. Stefan Reformat, lecz przybyły razem z nim Sztrowszowski, robotnik z fabryki cukru. Ten sam Sztrowszowski także, a nie ów Reformat podpalili stodołę (Tomasza Serwacha). Fakt zaś zamordowania ks. Stefana uzupełniony zostaje tym objaśnieniem, że zabójstwa tego dopuścił się tłum włościan złożony po większej części z kolonistów niemieckich ze wsi Lwówka, którzy zamordowali także i towarzyszącego mu Aleksandra Panitzka, poddanego pruskiego robotnika z fabryki.

11) Wiadomość uzyskana od p. Józefa Chudzyńskiego.

12) A w e j d e Oskar. *Zapiski o polskim powstaniu 1863 roku*, Warszawa 1866 rok, t. IV, s. 53.

13) W o j c i e c h o w s k i Czesław, j. w., nr 1, s. 12.

14) C h u d z y ń s k i Marian, j. w., s. 11.

15) zobacz przypis 10.

16) W o j c i e c h o w s k i Czesław, j. w., s. 12
17) j. w.,

18) P i a s e k Faustyn. *Udział chłopów w powstaniu 1863 roku*, Życie Mazowsza, nr 8/9 (sierpień—wrzesień) z 1936 r., s. 167.

19) W o j c i e c h o w s k i Czesław, j. w., nr 2, s. 38.

20) E j s m o n d Zygmunt. *100 rocznica powstania styczniowego w powiecie gostynińskim*, maszynopis.

21) W o j c i e c h o w s k i Czesław, j. w., nr 1, s. 12.

22) Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych, Akta ogólne dotyczące magistratu miasta Gostynina w latach 1808—1865, sygnatura akt 342—350

23) j. w.,

24) E j s m o n d Zygmunt, j. w.,

MAZOWIECKIE TOWARZYSTWO KULTURY

Dnia 14 stycznia odbyło się inauguracyjne posiedzenie Rady Mazowieckiego Towarzystwa Kultury (MTK), nowej placówki naukowo-kulturalnej, powołanej do życia na Wojewódzkim Zjeździe Działaczy Kultury w Płocku w czasie Mazowieckiej Wiosny Kulturalnej.

MTK ma na celu:

- pobudzanie i rozwijanie inicjatyw społecznych w zakresie życia kulturalnego, naukowego, oświatowego i artystycznego województwa,
- wyrażanie potrzeb i opinii we wszystkich dziedzinach życia kulturalno-oświatowego, naukowego i artystycznego wobec władz państwowych, instytucji i placówek naukowych, kulturalno-oświatowych i artystycznych oraz innych organizacji, działających w tym zakresie,
- współdziałanie we wszystkich pracach, podejmowanych przez Wojewódzką Radę Naukową, Wojewódzką Komisję Związków Zawodowych i inne instytucje, placówki i organizacje nad kształtowaniem kierunków i metod działalności kulturalno-oświatowej, naukowej i artystycznej w woj. warszawskim oraz rozwijanie tej działalności,
- popieranie i upowszechnianie dotychczasowego dorobku i dalszego rozwoju kultury regionalnej, prac naukowych oraz twórczości artystycznej,
- koordynowanie działalności społeczno-kulturalnej i naukowo-badawczej towarzystw regionalnych,

Rada wybrała na prezesa MTK przewodniczącego Komisji Kultury i Sztuki WRN, prezesa Towarzystwa Naukowego Płockiego mgr Tadeusza Gierzyńskiego a funkcje wiceprezesów powierzyła: dziekanowi Wydziału Historii UW prof. dr Stanisławowi Herbstowi, red. nac. „Trybuny Mazowieckiej” mgr Alfredowi Wałkowi i wiceprezesowi WZGS Bronisławowi Wojciechowskiemu.

Sekretarzem Rady MTK została mgr Cecylia Jakubik — prezes Zarządu ZNP w Węgrowie, skarbnikiem dyr. nac. Żyrardowskich Zakładów Przemysłu Lniarskiego mgr Stefan Siekierski.

Do Prezydium Rady MTK weszli ponadto: pisarz i poeta Stanisław Ryszard Dobrowolski, sędzia mgr Ryszard Juszkiewicz z Mławy, sekretarz WKZZ Edward Kopyt, sekretarz WKW PZPR mgr Kazimierz Rokoszewski i artysta-plastyk mgr Marian Sztuka z Grodziska Mazowieckiego.

Na stanowisko urzędującego sekretarza powołany został dr Jerzy Antoniewicz.

Na pierwszym posiedzeniu Rady MTK omówiono plan pracy na pierwszy kwartał rb. i postanowiono zorganizować 8 komisji mianowicie: towarzystw regionalnych i muzeów, literatury i czytelnictwa, plastyki i fotografii, twórczości ludowej, do spraw upowszechnienia kultury muzycznej, teatru i filmu, organizacyjną i finansowo-gospodarczą.

Dnia 15 lutego odbyło się pierwsze posiedzenie Komisji literatury i czytelnictwa a dnia 20 lutego — Komisji towarzystw regionalnych i muzeów.

Na Zjeździe Działaczy Kultury powołany został Mazowiecki Ośrodek Badań Naukowych MTK pod przewodnictwem dziekana prof. dr St. Herbsta.

Ośrodek ma za zadanie prowadzenie, rozwijanie i koordynowanie badań naukowych we wszystkich dziedzinach ze szczególnym uwzględnieniem potrzeb woj. warszawskiego i jest w stadium organizacyjnym.

W najbliższym czasie powołany zostanie Komitet wydawniczy, który będzie organem doradczym prezydium Rady w zakresie programowania i planowania działalności wydawniczej Towarzystwa.

Mazowieckie Towarzystwo Kultury ma swą siedzibę w Warszawie przy ul. Chocimskiej 31 w b. lokalu SFBS, telefon 45-39-63.